

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/167450,Pawel-Nalezniak-Wzgorza-Wuleckie-splynely-krwia.html>
27.02.2026, 15:24



Paweł Naleźniak: Wzgórza Wuleckie spłynęły krwią

Śmierć lwowskich profesorów, zamordowanych przez Niemców między 4 a 26 lipca 1941 r., była jednym z najboleśniejszych ciosów zadanych polskiej nauce w czasie II wojny światowej. Niestety, nieodosobnionym.

04.07.2026

[Lwów](#) [Nauka](#) [Okupacja niemiecka](#) [Zbrodnie niemieckie](#)

Na Kresach Południowo-Wschodnich równie tragiczny los spotkał przedstawicieli polskiej inteligencji w Drohobyczu, Krzemieńcu, Stanisławowie i Tarnopolu. Niemcy eksterminowali polskie elity w ramach akcji specjalnych, takich jak Intelligenzaktion (m.in. Sonderaktion Krakau) oraz Akcja AB.

Lwowska branka

Po zajęciu Lwowa Niemcy przystąpili 1 lipca 1941 r. do aresztowań wśród polskiej inteligencji, uznanej – podobnie jak Żydzi i komuniści – za grupę szczególnie niebezpieczną dla interesów III Rzeszy. Listy proskrypcyjne sporządzono przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, a informacji dostarczyli przebywający w Krakowie ukraińscy studenci, członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Były one częściowo nieaktualne – znaleźli się na nich nieżyjący już Ludwik Bernacki, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, a także profesorowie Roman Leszczyński i Adam Bednarski.

Jako pierwszego gestapo zatrzymało 2 lipca prof. Kazimierza Bartla, byłego trzykrotnego premiera Rządu Rzeczypospolitej. Wprost z Politechniki Lwowskiej został przewieziony do dawnego gmachu Miejskich Zakładów Elektrycznych, który niemiecka policja polityczna zajęła po sowieckiej. Rodzina Bartłów dostała dziesięć minut na opuszczenie domu, cenne antyki zagrabiono, książki naukowe z bogatej biblioteki wywieziono do Berlina, a pozostałe spalono.

Nocą z 3 na 4 lipca między godziną 22.00 a 2.00 Niemcy aresztowali aż 52 osoby. Od domu do domu krążyło równocześnie kilka niewielkich patroli złożonych z członków SS, gestapo i Ukraińców służących za przewodników oraz tłumaczy. Represje dotknęły naukowców, w wielu przypadkach członków ich rodzin i służby, a także przebywających u nich gości. Wśród ofiar znaleźli się osiemdziesięciodwuletni Adam Sołowij i siedemdziesięcioczeroletni Roman Rencki, który kilka dni wcześniej wrócił z więzienia na Brygidkach, uniknąwszy śmierci z rąk Sowietów.

Najwięcej osób aresztowano u prof. Tadeusza Ostrowskiego, skąd poza nim zabrano dr. Stanisława Ruffa z całą rodziną oraz ks. Władysława Komornickiego. W domu prof. Jana Greka zatrzymano jego szwagra – znanego krytyka i publicystę Tadeusza Boya-Żeleńskiego, którego nazwiska nie było na liście proskrypcyjnej. Nie oszczędzono prorektora Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Romana Longchamps de Bérier, a także jego synów – Bronisława i Zygmunta, absolwentów Politechniki Lwowskiej, oraz osiemnastoletniego Kazimierza. Gestapowcy zachowywali się z reguły bardzo brutalnie i dopuszczali się pospolitych kradzieży. Profesorowi Longchamps de Bérier wyrwali z rąk papierosnicę, zabrali maszynę do pisania i brylantowy pierścionek. Choremu na serce prof. Antoniemu Cieszyńskiemu nie pozwolili zabrać lekarstwa.

W ciemnościach, twarzą do ściany

Aresztowani, a także ich żony zachowywali się z godnością, niektórzy próbowali nawet protestować przeciwko przejawom prostactwa i brutalności, a odprowadzany przez gestapowców prof. Kazimierz Vetulani lekceważąco pogwizdywał.

Wszystkich zatrzymanych – z wyjątkiem Kazimierza Bartla – przewieziono do znajdującej się nieopodal Wzgórz Wuleckich bursy Zakładu Wychowawczego im. Abrahamowiczów, gdzie od kilku dni mieściła się szkoła dla ukraińskiej milicji. Byli maltretowani fizycznie i psychicznie. Musieli stać w ciemnościach na korytarzu twarzami do ściany z opuszczonymi głowami, a każdy ich ruch karano uderzeniem. Zabierano ich pojedynczo na przesłuchania. Podczas jednego z nich pobity, a potem zastrzelony przez gestapowców został syn prof. Stanisława Ruffa, Adam. Do zmywania jego krwi z podłogi zmuszono żony profesorów, a ich samych – by wynieśli ciało Ruffa najpierw poza budynek, a potem na miejsce kaźni.

Jedynym zatrzymanym, który zdołał uniknąć zagłady, był prof. Franciszek Groër. Z powodu niemiecko brzmiącego nazwiska i dyplomu ukończenia uniwersytetu we Wrocławiu przesłuchujący zarzucili mu zdradę, on jednak odpowiedział, że jest Polakiem. Mimo to wypuszczono go do domu po godzinie policyjnej. Może o losie prof. Groëra przesądził fakt, że jego żona była Angielką.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

II wojna światowa, Nauka, Okupacja niemiecka, Zbrodnie niemieckie

Artykuł

Powiązane wiadomości



SŁAWOMIR KALBARCZYK

KAZIMIERZ BARTEL

(1882-1941)

UCZONY W ŚWIECIE POLITYKI



Kazimierz Bartel (1882-1941). Uczony w świecie polityki